

STRZELLEC

ORGAN  TWA

ZWIĄZEK STRZELECKI

Tygodnik. Wychodzi w soboty.

APEL L. O. P. P.

Czyż trzeba dziś, po doświadczeniach wielkiej wojny, dowodzić, że lotnictwo staje się bronią przyszłości, że przyszła wojna rozegra się w powietrzu, a zwycięsko wyjdzie z niej ten naród, który opanuje błękity.

Zrozumiał to dawno Wschód i Zachód, i widzimy poprostu gorączkowy wyścig państw i państwerek, zmierzający do jak największego udoskonalenia i spotęgowania tej broni.

W wyścigu tym Niemcy i Rosja zajmują jedno z miejsc czołowych — Polska jedno z ostatnich. Fakt ten nie wymaga żadnych komentarzy i jest groźnym *memento mori*; o ile nie potrafimy wyciągnąć z niego odpowiednich

konsekwencji, a czas po temu jest najwyższy, najbliższa wojna nie tylko zmiecie nas dosłownie z powierzchni ziemi, ale imię Polski może znów wymazać z karty Europy...

Rząd nasz, który ma tyle pilnych potrzeb państwowych do zaspokojenia, nie może łożyć na lotnictwo tyle, ile wymaga już nie maximum, lecz minimum naszego bezpieczeństwa.

Polski budżet lotniczy na tle budżetów innych państw przedstawia się wprost śmiesznie i powinienby napełnić głęboką troską o przyszłość każdego obywatela, gdyby nie to, że, niestety, ogół obywateli naszego państwa nie uświadamia sobie należyte doniosłości



Wodnopłatowiec — „Amfibja” Z. Gł. Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

palącego zagadnienia naszej obrony powietrznej i gnuśnie a spokojnie spoczywa, nietylko na laurach, ile na pierzach domowych piernatów...

Chlubny wyjątek stanowi owe 300.000 obywateli, zgrupowanych pod sztandarem Ligi Obrony Powietrznej Państwa, instytucji, która pierwsza zrozumiała i doceniła u nas znaczenie lotnictwa i uderzyła na alarm z powodu naszej bezbronności w powietrzu.

Co zrobiła dotychczas i robi w danej chwili popularna L.O.P.P.?

Przedewszystkiem więc zorganizowała kraj cały, pokrywając Polskę gęstą siecią Komitetów Wojewódzkich, Powiatowych i Kół miejscowych. O ile rok ubiegły był okresem organizacji i tworzenia podstaw finansowych — w roku bieżącym Liga przystąpiła już do częściowej realizacji swoich szerokich i uzgodnionych z czynnikami miarodajnymi zamierzeń.

Buduje więc w Warszawie pierwszy w Polsce Instytut Aerodynamiczny, poświęcony rozwojowi polskiej wiedzy lotniczej i ofiarowany Politechnice Warszawskiej tworzy w Poznaniu pierwszą cywilną szkołę pilotów, z której wkrótce wyjdzie już 50 wykształconych pilotów, buduje lotniska i hangary (Warszawa, Łódź, Katowice), wypłaca stypendja zdolnym ludziom dla uzupełnienia studiów lotniczych zagranicą, organizuje kursy, propaguje ideę lotniczą słowem i drukiem i t. d.

Jak na nasze stosunki, zrobiła Liga dużo, bardzo dużo!

Jeżeli jednak porównamy wyniki jej działalności z działalnością choćby pokrewnej instytucji sowieckiej — Obszczestwa Druziej Wozdusznago Flota (Tow. Przyjaciół Floty Powietrznej), t. zw. w skróceniu O. D. W. F., to porównanie to wypada, niestety, bardzo jaskrawo na naszą niekorzyść.

O. D. W. F.*) w pierwszą rocznicę swego założenia liczyło 5217 „jaczejek” i zgórą milion członków, których liczba ma dojść niebawem do 3 milionów. Wpływy za pierwszy rok wynosiły 3,304,000 rubli złotych. Towarzystwo wykonało na własny koszt dotąd ogółem 88 płatowców, z których stworzone zostały eskadry wojskowe, oprócz tego posiada one dla celów

agitacyjnych 86 własnych płatowców (w tej liczbie 4 samoloty Junkersa). Towarzystwo otworzyło dotąd 9 eskadr lotniczych i 2 oddziały mniejsze. Nadto okazało ono pomoc wojsku w zakresie budowy lotnisk i różnych urządzeń, wydając ogółem na to do dn. 1.1.1925 r. ze swych zbiorów i składek kwotę 1,450,774 rubli złotych. O. D. W. F. objęło patronat nad licznymi wytwórniami i szkołami lotniczymi, co kosztowało Towarzystwo do 1.1. r. b. ogółem 618,402 rb. zł. i t. d.

Przyznać trzeba, że wyniki wprost imponujące, a dla nas zawstydzające!

Odpowie ktoś na to może, że Rosja jest znacznie większym państwem, że bolszewicy, jeżeli nie mogą wydostać od społeczeństwa dobrowolnie, stosują przymus i terror i t. d.

Wszystko to prawda. Ale prawdą jest również, że jest nas 30 milionów. Gdyby tylko połowa t. j. 15 milionów Polaków opodatkowało się na rzecz L. O. P. P. w wysokości 1 zł. miesięcznie, lotnictwo nasze zyskałoby 15 milionów złotych miesięcznie, t. j. tyle, ile wynosi nasz roczny budżet lotniczy!

Jakże inaczej wyglądałoby wówczas polskie lotnictwo, o ileż spokojniej moglibyśmy patrzeć w przyszłość...

I oto w dn. 5—13 września Liga Obrony Powietrznej Państwa organizuje na terenie całej Rzeczypospolitej doroczny „Tydzień Lotniczy”. Od powodzenia finansowego „Tygodnia” zależeć będzie dalszy rozwój poczynąń Ligi, rozwój polskiego lotnictwa!

W służbie „Tygodnia Lotniczego”, w szereгах L. O. P. P. nie może przedewszystkiem zabraknąć organizacji ideowych, nie może zabraknąć „Związku Strzeleckiego”. Komuż bowiem bardziej od strzelca-obroncy Ojczyzny w potrzebie droższą być może sprawa obrony powietrznej Państwa, jego straży w błękitach jego — śmiało rzec można — przyszłości, słowem — lotnictwa.

W tem przeświadczeniu Liga Obrony Powietrznej Państwa zwraca się z gorącym apelem do Związku Strzeleckiego, zwraca się z apelem do każdego poszczególnego strzelca, głęboko przekonana, że apel ten nie przebrzmi bez echa.

„Hej, strzelcy wraz...”

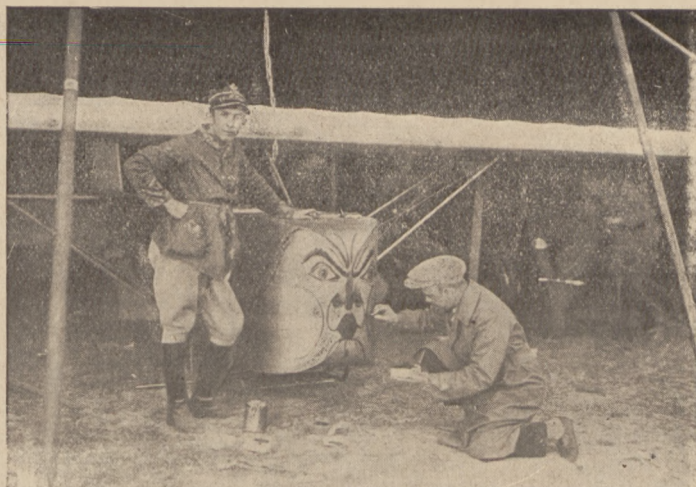
J. Relidziński.

*) Dane zaczerpnięte z Nr. 20(5) „Lotu Polskiego”.

Ppłk. Minkowski:— „Obozy letnie p. w.”

Nakładem Biblioteki Sportowej „Stadjonu” ukazała się broszura ppłk. Anatola Minkowskiego p. t. „Obozy letnie p. w.” — przewodnik dla instruktorów i kierowników p. w. oraz do użytku wychowawców, opiekunów i rodziców przyspasiającej się wojskowo młodzieży — Warszawa 1925 r.

Sprawozdanie z powyższej książki zamieścimy w najbliższym numerze „Strzelca”.



„Orkan“ por. Grzmilasa mizdrzy się przed lotem.

Setny numer Strzelca!

W najbliższą sobotę, dnia 12 b. m., wyjdzie z pod prasy drukarskiej **setny numer „Strzelca“**.

Organ nasz wytrzymał 5-letnią próbę czasu, pokonał zwycięsko wszelkie trudności na drodze swego rozwoju, nierozzerwalnie zespolił się z organizacją strzelecką, przekształcił się na tygodnik i zyskuje coraz to nowych zwolenników wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Setny numer Strzelca Redakcja postanowiła wydać w znacznie zwiększonej objętości, obficie ilustrowany — pewną zaś ilość egzemplarzy wytłoczyć złotymi czcionkami.

Numer Setny zawierać będzie artykuły Twórców i Przywódców duchowych naszej Organizacji oraz ich podobizny. Zwróciliśmy się z prośbą o skreślenie swych uwag o nas do *Komendanta* J. Piłsudskiego, Prezes hon. W. Sieroszewski, Prez. dr. Dłuski, generał Norwid—Neugebauer, pierwszy Komendant Główny polskich drużyn strzeleckich przed wojną i generał Stachiewicz już swe artykuły nadesłali. Wkrótce otrzymamy znacznie więcej.

Numer Setny, tak ze względu na swą treść, jak i piękną szatę, niewątpliwie znajdzie się w ręku wszystkich naszych komendantów i wielu, wielu strzelców.

Ci, którzy chcą otrzymać „złote egzemplarze“ **setnego numeru Strzelca** po cenie niższej, winni do dnia 10 b. m. przesłać do Administracji zamówienia. Cena zamówionego egzemplarza wynosi złotych 5.

* * *

Ogłaszających się zawiadamiamy, że ogłoszenia na okładce **setnego numeru** są o 50% droższe.

P R A C E N A D O B R O N Ą



Samolot małosilnikowy I. Dąbrowskiego.

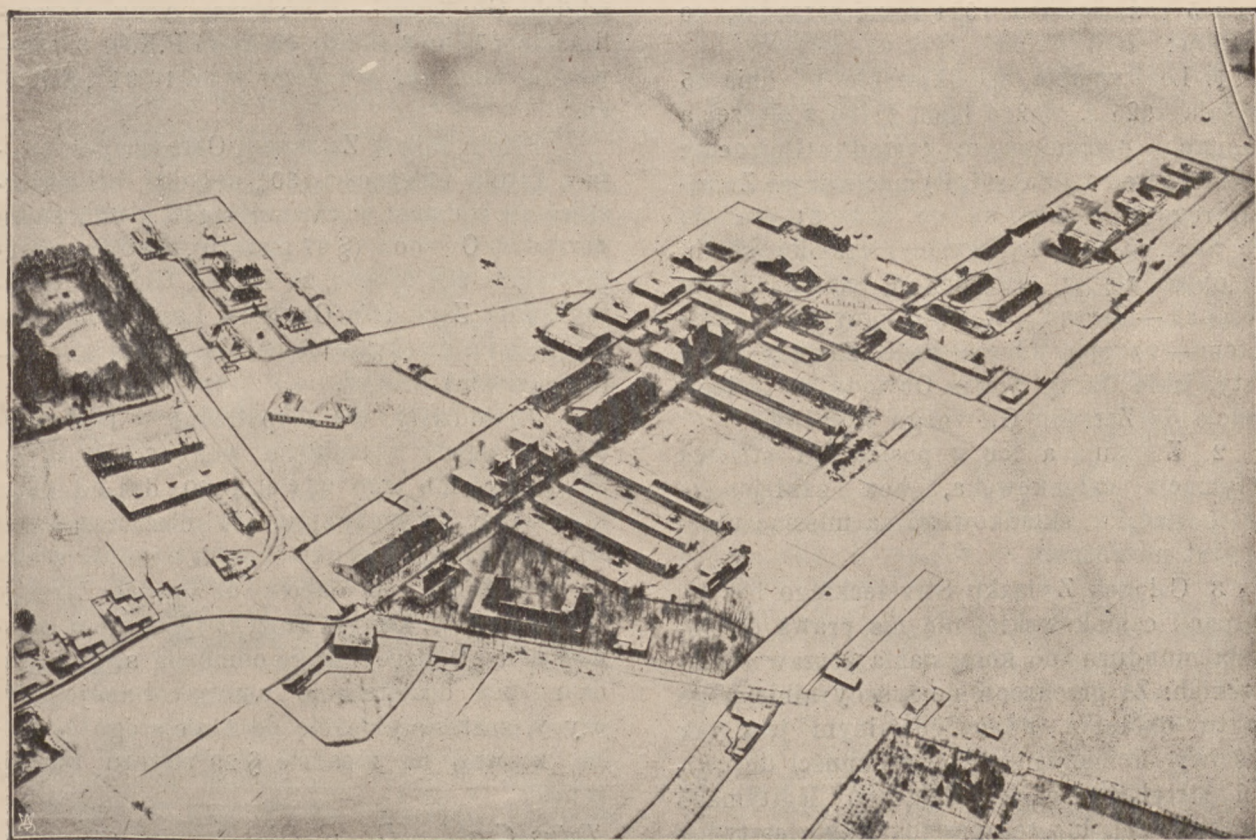


Artylerja w marszu.

POWIETRZNA PAŃSTWA



„Breguet* IV. Polski samolot sanitarny.



Lotnisko w Krakowie zimą — z lotu ptaka.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Warszawa, dnia 30 sierpnia 1925 r.

OKÓLNİK Nr. 1804/25.

Do

Zarządów i Komendantów Okręgów i samodzielnych Obwodów Związku Strzeleckiego.

Inspekcje Zarządu Głównego stwierdziły, że oddziały Związku Strzeleckiego na całym prawie terytorjum państwa nie są zaopatrzone w legitymacje członkowskie, a tem samem nie opłacają należytych składek członkowskich. Przyczyną tego stanu rzeczy jest nader uciążliwy system zaopatrywania się w legitymacje i znaczki członkowskie drogą okólną przez Obwód, Okręg i Zarząd Główny.

W celu uproszczenia tej procedury Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego, opierając się na uprawnieniach swych, wynikających z §§ 84, 94 i 95 statutu, odnośnych uchwałach III-go i IV-go Zjazdu Delegatów oraz na uchwale Plenarnego Posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 5 października 1924 roku, zarządza, co następuje:

1. Legitymacje członkowskie od dnia 15 września 1925 r. ważne będą tylko z pieczęcią i numerem porządkowym Zarządu Głównego. Wydane przed tą datą legitymacje przez Zarządy Okręgowe ważne są do dnia 31 grudnia 1925 roku. Zapasy legitymacji członkowskich, znajdujące się w okręgach i samodzielnych obwodach—Zarząd Główny przyjmuje zpowrotem—uznając interesowane Zarządy na te kwoty, jakie Okręgi i sam. Obwody za te legitymacje do Zarządu Głównego wpłaciły.

2. Znajdująca się w posiadaniu strzelca legitymacja członkowska, bez naklejonego w niej znaczka składkowego za miesiąc ubiegły, jest nieważna.

3. Członek Związku Strzeleckiego bez legitymacji członkowskiej nie ma prawa do noszenia munduru i do korzystania z praw członkowskich. Za przekroczenie zasady niniejszego punktu okólnika odpowiedzialnym jest tak właściwy komendant, który dopuści do ćwiczeń strzelca, nie posiadającego legitymacji członkowskiej, lub też posiadającego legitymację nieważną, jak też i właściwy Zarząd, który

dopuszcza strzelca do korzystania z tych wszystkich urządzeń i przedsięwzięć strzeleckich, za które jest odpowiedzialny. Również Zarząd i komendant nie mogą brać w opiekę strzelca w razie konfliktu jego z władzami (np. za bezprawne noszenie munduru), jeśli dany strzelec nie posiada właściwej legitymacji członkowskiej.

4. Legitymacji członkowskich nie mogą otrzymać oddziały nie zarejestrowane za pośrednictwem Zarządu Głównego w odnośnym Starostwie. Tem samem oddziały te nie mają prawa używać tytułu oddziałów Związku Strzeleckiego i korzystać ze świadczeń, strzelnic i pomocy wojskowych. W razie wynikłych na tem tle nieporozumień—Zarząd Główny i Komenda Główna nie mogą ich brać w obronę.

5. Prezes i Komendanci oddziałów i Obwodów odpowiedzialni są przed najbliższą władzą organizacyjną oraz przed Zarządem i Komendantem Głównym za wprowadzenie w życie i przestrzeganie okólnika.

6. Legitymacje członkowskie i znaczki składkowe nabywać należy za gotówkę w Zarządzie Głównym—Warszawa, Aleje Jerozolimskie 27, m. 3, konto czekowe P.K.O. 3.944—według cennika, podanego w nr. 16/94 „Strzelca.”

Przypadająca Zarządom Okręgowym kwota z tytułu należności 30% składki członkowskiej do podziału w równej części z odnośnym Zarządem Obwodu (§ 97 statutu), zostanie regulowana w ten sposób, że Zarząd Główny otwoczy konta Zarządom Okręgów i sam. Obwodów i będzie im przekazywał należności od zł. 20—(dwudziestu) wzwyż.

7. Oddziały, nie zaopatrzone w legitymacje i znaczki składkowe, wezwane będą do skutecznego tego w ciągu 20 dni od daty, oznaczonej na wezwaniu. Za niezastosowanie się do wezwania w określonym terminie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności Zarządy i Komendanci, którym grozi zawieszenie w czynnościach. Oddziały, które odmówią swym władzom, bez dostatecznie umotywowanej przyczyny, zastosowania się do niniejszego okólnika, zostaną na zasadzie § 29 statutu rozwiązane.

Tytus Czaki. Dr. R. Dłuski Kierzkowski.
Skarbnik. Prezes. Komendant Główny.

PROGRAM DZIENNY STRZELAŃ NA II NARODOWYCH ZAWODACH STRZELECKICH.

5.IX — Strzelanie próbne dla zawodników, pragnących wypróbować swą broń.

6.IX — Strzelanie t. zw. ćwiczebne z broni długiej.

Strzelanie konkursowe z broni długiej.
Strzelanie z broni krótkiej typu wojskowego.

Strzel. z broni małokalibr. o mistrz. Polski.

Wieczór towarzyski w kawiarni „Esplanada”.

7.IX — D. c. strzelania ćwiczebnego i konkursowego z broni długiej.

Strzelanie z broni krótkiej typu dowolnego.

Strzelanie z broni małokalibr. „o nagrodę celności”.

Strzelanie myśliwskie do krązków.

8.IX — Przed południem: d. c. strzelania ćwiczebnego i konkursowego z broni długiej. Konkurs przedolimpijski z broni krótkiej.

Strzelanie myśliwskie do jelenia.

Początek strzelania o godz. 8, przerwa obiadowa od 13 do 14. Koniec strzelania o godz. 18.

Z życia organizacji.

Okręg łódzki.

Poświęcenie sztandaru w Wieluniu.

Obwód wieluński Związku Strzeleckiego ma to wielkie znaczenie, że znajduje się na granicy niemieckiej. Jest to więc obwód ważny ze względów strategicznych.

Społeczeństwo wieluńskie naogół jest bardzo patriotyczne. Jest to więc teren do pracy ważny, a grunt dobry. Ziarno obrony państwa, rzucone w ten grunt, ma wszelkie szanse, że się przyjmie i wyda obfite plony. Tymczasem dotąd tego nie było. Obwód wieluński to obwód młody, jeśli chodzi o konkretną pracę, to obwód, który stawia pierwsze kroki. Cóż temu stało na drodze? Oto znów ta sama nieszlachetna i niepatriotyczna kontrakcja ludzi, którzy z patriotycznym frazesem na ustach, jeśli coś dla Polski robią, to aby jej szkodzić. Na czele tej akcji, niestety, w wielu wypadkach staje nasze duchowieństwo. To ostatnie — nie zawsze samorzutnie, nie zawsze z własnej inicjatywy, w wielu wypadkach powołuje się na rozkazy swych władz wyższych. Ludność powiatu jest bardzo religijna — wyrazem tego jest choćby sztandar strzelecki, który, obok emblematów strzeleckich, ponad herbem ziemi wieluńskiej ma wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej.

A jednak... ileż starań, ileż zabiegów, jakichże wpływów używać trzeba było, aby ten sztandar został poświęcony. Dość powiedzieć, że w sprawie poświęcenia sztandaru potrzeba było aż ingerencji samego Dowódcy Okręgu Korpusu w Łodzi — gen. dyw. Junga.

Po długich ciężkich i mozolnych zabiegach — wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, wyszyty na strzeleckim sztandarze, ks. biskup Zdzitowiecki zdecydował się wpuścić do kościoła katolickiego i... zezwolić poświęcić!... Pokropiono go. — A rzućmy już zasłonę, jaki charakter nadano tej ceremonji. Niech się lepiej potomni o tem nie dowiedzą. Dość, że sztandar poświęcono.

Skupiła się przy nim młodzież strzelecka obwodu. Skupiła się pełna zapału, pełna energii i wiary w czystość i szlachetność ideał, której ten sztandar stał się widomym symbolem. W oczach jej snadno wyczytać mogłeś, że sztandaru swojego nie zdradzi, że nie ugnie się pod ciężarem obowiązków, jakie na nią, jako na strażnika naszej zachodniej granicy, nakłada Naród i Państwo, nakładają władze organizacji i własne jej sumienie. Składając wieniec na Grobie Poległych — ślubowała iść ich śladami, przejmując w spadku testament, pisany krwią tych, których przygarneła już do swego łona polska ziemia, którą oni z bagнетem w rękę wydarli przemożnemu wrogowi. W uroczystości wzięli udział: Starosta wieluński, p. Kaczyński, który był Ojcem Chrzestnym sztandaru. Matką Chrzestną była obywatelka Fornalska — sekretarka Okręgowego Komitetu Polskiej Organizacji Wolności z Łodzi. D. O. K. Łódź — reprezentował kap. Frankiewicz. Zarząd Główny Zw. Strzeleckiego — red. Czaki. Władze okręgu łódzkiego reprezentował — komendant okręgu Łódź, ob. Piątkowski i ref. kult. ośw. ob. Urbach. Obwód Łódź reprezentowany był wraz ze sztandarem, z którym przybyła asysta w liczbie pięciu strzelców pod komendą ob. Daberkę — komendanta oddziału V w Łodzi. Delegacja P. O. W. okręgu łódzkiego przybyła również

ze sztandarem. W skład delegacji wchodził: Ob. Groblewski — prezes Okręgowego Komitetu w Łodzi, ob. Fornalska, sekretarka, oraz obywatele Czerwiński, Fornalski, Lewandowski i Berkowicz.

Miasto Wieluń reprezentowane było w osobach p. Starosty Kaczyńskiego — jako najwyższego przedstawiciela władzy politycznej. Armję reprezentowali p.p. por. Kurniewicz — of. instrukcyjny i por. Zarębski — of. ewidencyjny. Komendant P. K. U. w Wieluniu był nieobecny. „Sokół” wieluński przysłał delegację ze swym prezesem Dr. Rutowiczem. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i Straż Ochotnicza w Wieluniu przysłały swe delegacje ze sztandarami. Miejscowe obywatelstwo reprezentowane było przez p.p. Wasilewskiego — Dyrektora Banku, Ładzińskiego — obywatela m. Wielunia i — Ziemińskiego — Nacz. stacji kol. pod.

Z oddziałów Obwodu Wieluńskiego Zw. Strzeleckiego przysłały swe plutony lub drużyny reprezentacyjne: Wieluń, Naracice, Przywory, Lututów i Czastory. Samodzielny Podobwód Złoczew przysłał delegację z ob. Pawlickim na czele. Na uroczystościach przygrywała własna orkiestra strzelecka. Ogólne kierownictwo uroczystości spoczywało w sprężystych rękach Kierownika Obwodu ob. Posiły.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w kościele św. Rodziny, po której został poświęcony sztandar strzelecki.

Po Mszy św. kompanje strzeleckie ze sztandarami pomaszerowały na Rynek, gdzie do strzelców i zgromadzonej tłumnie publiczności w gorących i serdecznych słowach przemówił p. Starosta Kaczyński, podkreślając wielkie znaczenie dla państwa pracy nad przysposobieniem wojskowym. Wręczając sztandar obwodowi wyraził przekonanie, że pod tym sztandarem, jako pod widomym symbolem ideał strzeleckiej skupia się strzelcy w imię wzniosłych swych haseł obrony Ojczyzny. Po nim przemawiał Delegat Zarządu Głównego red. Czaki, który nawiązując do Czynu 6 sierpnia, którą to uroczystość Obwód Wieluński święcił ufundowaniem sztandaru, wezwał strzelców by w pracy swej szli śladami tych, czynowi których Polska zawdzięcza swe zmartwychwstanie. Wrogowie nasi czyhają tylko, by nas rozszarpać. Przed strzelcami naszymi stoi niejedna może taka data. Baczycie więc należy, by te przyszłe karty historii, które mamy swolm bagnetem wypisać dopiero, były równie piękne, jak karta zapisana przez Pierwszą Kadrową.

Po nim w krótkich słowach przemówił jeszcze Komendant Okręgu Obywatel Piątkowski, który podkreślił znaczenie prac przysposobienia wojskowego w Związku Strzeleckim dla siły i stanu gotowości bojowej naszej armji oraz gotowości całego Narodu do obro-

ny swych granic. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Twórcy Czynu 6-go sierpnia — Marszałka Józefa Piłsudskiego, który zebrani z entuzjazmem podchwycili.

Następnie w tym samym porządku ruszył pochód na cmentarz, w celu złożenia wienca na grobie Poległych, gdzie u stóp pomnika złożył wieniec Delegat Zarz. Gł. red. Czaki. Orkiestra zagrała Hymn Narodowy. Kompanje wyciągnęły się na baczność. Pluton honorowy sprezentował broń. Publiczność obnażyła głowy. — Po tym ze stopni pomnika przemówił ob. Czaki.

Składam wieniec jako Delegat Zarządu Głównego, aby podkreślić, że w hołdzie tym łączy się cały Związek Strzelecki. Sześćdziesiąt tysięcy strzelców ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej składa Cieniom Poległych nie tylko hołd, ale i ślubowanie, obiecując iść ich śladem i przyjmując w testamentie po tych co odeszli idee, która kierowała Ich krokami po przez wszystkie pokolenia jakie walczyły o wyzwolenie Polski. Wierni tej idei nie damy Polsce, którą Oni nam pod straż oddali — zginąć, lecz osłonimy ją własną pierśią i własnym bagnetem, choć byśmy, jak Oni, wszyscy zginąć musieli. Piach polski, znany z gościnności, przysparza nam, jak Ich przysparzał, ale Idea zostanie, tę Ideę podchwyci nowe młode pokolenie, które dokończy dzieła, jeśli my go dokończyć nie zdążymy. Choć byśmy wszyscy zginęli — Polska żyć musi — żyć będzie!

Cześć poległym bohaterom!

Z cmentarza ruszył pochód pod gmach teatru, gdzie odbyła się akademia.

O znaczeniu 6-go sierpnia i o Idei polskiej, na której oparł swą ideologję Związek Strzelecki wygłosił odczyt ob. Czaki.

Po nim ob. Eibuszycówna z Łodzi deklamowała. Publiczność zgótowała jej burzliwą owację. Oklaskom i bisowaniu nie było końca.

Na ostatku Komendant Okręgu ob. Piątkowski w serdecznych słowach zachęcił strzelców do pracy nad przysposobieniem wojskowym i strzelcy odmaszerowali na obiad.

Dla delegatów i gości Wieluń przygotował obiad w Kasynie Urzędniczym, gdzie w serdecznym nastroju spędzono kilka godzin.

Po obiedzie Pan Starosta pożegnał oddziały Związku Strzeleckiego w serdecznych słowach zachęcając raz jeszcze do pracy na polu przysposobienia wojskowego. Rozsypały się na to szeregi strzeleckie — podbiegli nasi chłopcy do przedstawiciela władzy i podrzucili go 3-krotnie w powietrze. A ponad murami Wielunia rozniosło echo żywiołowy okrzyk, który się wyrwał ze stutkilkudziesięciu pierś — *Niech żyje!*

Między przedstawicielem Władzy polskiej a ludnością cywilną — ubraną w szary strzelecki mundur ochotniczy zawiązał się nowy

węzeł. Obok szacunku i posłuchu przybył nowy czynnik. — Starostę pokochano!

Tę iskrę miłości skrzesała i rozplomięła świadomość i wiara, że władza i ludność mają jeden główny cel — dobro i bezpieczeństwo państwa, które jest dobrem i bezpieczeństwem jego obywateli.

Podrzucano do góry kap. Frankiewicz, por. Zarębskiego, por. Kurniewicz, red. Czackiego, kom. Piątkowskiego, kom. Posiłkę. Zapanał wśród strzelców i zebranej ludności szczerzy entuzjazm. Władza cywilna, armia i społeczeństwo manifestowały jedno serce polskie.

O takiej Polsce marzyliśmy w długich dniach niewoli i taką ją zobaczyliśmy w Wieluniu.

* * *

Na ostatku jeszcze odprawa komendantów i prezesów oddziałów w obecności p. Starosty. Na odprawie komendant okręgu Piątkowski, del. Zarz. Gł. Czaki i ref. kult. ośw. Urbach omawiali z szarżami odvodu całokształt spraw przysposobienia wojskowego, prace organizacyjne i kulturalno-oświatowe.

A w drodze powrotnej już zgłaszali się do nas nowi ochotnicy, którzy się chcą „zapisać do Związku Strzeleckiego“.

T. Czaki.

AKADEMJA 6 GO SIERPNIA W ZŁOCZEWIE.

Korzystając z przejazdu przez Złoczew w dniu 29 sierpnia r. b. na uroczystość poświęcenia sztandaru w Wieluniu Delegata Zarządu Głównego, oraz przedstawicieli okręgu Łódź — Władze Związku Strzeleckiego podobowodu Złoczew urządziły Akademję dla strzelców. Prezes podobowodu ob. Jagodziński, komendant ob. Tur, sekretarz ob. Pawlicki i prezes oddziału Miklesz — ob. Wrzosek zajęli się przygotowaniem Akademji i przyjęciem gości.

Odczyt na akademji wygłosił ob. Czaki, deklamowała ob. Eibuszycówna. Akademja trwała dwie godziny. Owacjom strzelców dla ob. Eibuszycówny nie było końca. Na ostatku strzelcy odśpiewali pieśni strzeleckie. Podkreślić należy, że podobwód Złoczew ma piękny lokal i salę, którą dzierżawi razem z T. U. Robotniczego. Praca idzie dobrze. Z braku miejsca nie możemy więcej uwagi poświęcić podobowodowi Złoczew. Przekonani jednak jesteśmy, że praca w tym podobwodzie swymi wynikami w przyszłości zajmie jeszcze niejedną szpalte naszego organu. Życzymy im powodzenia.

OBCHÓD 6 SIERPNIA W CZĘSTOCHOWIE.

Dnia 6 sierpnia, może nie tak okazało nazewnątrż, ale zato miło i rodzinnie nawewnątrż, obchodzono święto „Strzelca“. O godz. 5 rano we wszystkich oddziałach zarządzono zbiórki, na których odczytany został pierwszy rozkaz Komendanta Piłsudskiego do kadrówki w 1914 roku. Po odśpiewaniu „Brygady“, strzelcy rozeszli się do swych codziennych zajęć. Podczas odczytywania historycznego rozkazu na twarzach strzelców odbiły się silne wzruszenia, i widać było, że uprzątniają sobie te chwile, kiedy to w 1914 r. z gąstką strzelców Komendant Piłsudski poszedł w krwawą z wrogiem zapasy o wolność Tej, co nie zginęła. Widać było w ich oczach łzy dumy i radości — i u tych starych legunów, co z Komendantem poszli, i u tych młodych strzelców, co idąc wślad tamtych pierwszych, są w naszych szeregach, by jak i oni, w przyszłości spełnić swój obowiązek względem Polski. Silnie i radeśnie wyrwała się z piersi strzelców pieśń, jakby ślubowanie:

„Nie rzucim Ciebie Wodzu Nasz, —

„Nie damy pogrześć sprawy —

„Sztandar, przy którym wiernie trwasz —

„Oddamy Bogu krwawy,...

a echo niesło serdeczny śpiew strzelców po śpiącej Częstochowie, tak niedawno wyrwanej z rąk Moskali i Niemców.

Wieczorem w lokalu obwodu odbyła się uroczysta wieczornica, na której ob. ob. profesorowie Olczak i Kamocki wygłosili okolicznościowe przemówienia, a ob. Szeląg deklamował, jak to komendant „szablę w rękę, śmierć w tornistrze nosił“. — Orkiestra 27 p. p. wykonała kilka pięknych utworów muzycznych, poczem starsi rozsiedli się przy stołach, zapijając herbatkę, a młodzi puścili się w tany. Miło było patrzeć, jak to razem, wspólnie, z jedną myślą, złączyli się wszyscy, by godnie uczcić to największe święto strzeleckie. Profesorowie, robotnicy, oficerowie i szeregowcy, młodzi i starzy — wszyscy zapomnieli o codziennych troskach i zmartwieniach, ciesząc się wolnością, którą nasza gromadka strzelców z Dziadkiem na czele wywalczyła, nabierając sił i pokarmu duchowego do dalszej pracy nad utrwaleniem i zabezpieczeniem wolności Rzeczypospolitej.

B. Olejniczak.

Okręg lubelski.

OBCHÓD 6 SIERPNIA W LUBLINIE.

Stosownie do polecenia pismem Zarządu okręgowego z dnia 23 lipca b. r. № 239 — donoszę, że na terenie miasta Lublina obchód uroczystości rocznicy wyjazdu „Kadrówki“ odbył się następująco: Dnia 5-go sierpnia o godzinie 20-tej pobudka, w której przyjęły udział: oddziały strzeleckie męski i żeński, Okręgowy Związek Legjonistów, Zawodowy Związek Kolejowy z orkiestrą.

Zbiórka i wymarsz pochodu z lokalu Zawodowego Związku Kolejowy przy ulicy Bychawskiej № 25.

Pochód przy dźwiękach orkiestry przeszedł ulicami: Bychawską, Zamojską, Królewską, Krakowskim Przedmieściem, zatrzymując się przy płycie „Nieznanego Żołnierza”, gdzie orkiestra Zawodowego Związku Kolejarzy odegrała Hymn Narodowy, a oddział żeński strzelecki obsypał płytę „Nieznanego Żołnierza” kwiatami.

Następnie pochód przeszedł do rogatek ulicy Krakowskiego Przedmieścia, skąd wrócił do lokalu Zawodowego Związku Kolejarzy, gdzie był rozwiązany o godz. 22 m. 20.

Dnia 6 sierpnia o g. 12-tej strzelcy i legioniści oddali honory przed płytą „Nieznanego Żołnierza”. Związek Legionistów złożył wieniec, następnie na temże miejscu dokonano zdjęcia fotograficznego.

Okręg krakowski.

PRACE ODDZIAŁU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W BRZESZCZACH.

W dniu 15 i 16 sierpnia b. r. Brzeszcze obchodziły połączone uroczystości rocznicy grunwaldzkiej i wymarszu kadrówki. Inicjatywa urządzenia tych uroczystości wyszła od oddziału Związku Strzeleckiego, który,



Marsz Szlakiem Kadrówki.

St. Mydlarski (Sanok) na finiszu w Kielcach.

nie skarżąc się nigdy na trudności lub przeszkody w pracy organizacyjnej, pracę tę wykonywuje z zapałem, zrozumieniem i pełnem poświęceniem — Praca w oddziale, poza wydaniem armii szeregu wyszkolonych żołnierzy i instruktorów, wygląda następująco. Dzięki wice-

prezesowi ob. Popkiewiczowi funkcjonuje w Brzeszczach kółko amatorskie, które dotychczas urządziło około 50 przedstawień prócz obchodów, wieczorów, akademii



Marsz Szlakiem Kadrówki.

Młodziutki strzelec — ob. Gawlik (Kraków — Orleża I) po przebyciu 28 km. w 4 godz. 23 min. w lekkim podskoku zrywa taśmę, poczym wybiega z powrotem po resztę drużyny, by ją zachęcić do pośpiechu, i biegnie razem z nią do mety.

i festynów. — Oddział zakłada własną orkiestrę smyczkową, urządza różne kursy, szkołę pływacką, koło sportowe i t. d. i tak do roku bieżącego zarząd oddziału wykazał, jakie rezultaty osiąga się dobrą wolą i mrawczą, wytrwałą pracą. Ostatnie wystąpienie oddziału Związku Strzeleckiego w Brzeszczach cechuje również należyte zrozumienie przez zarząd oddziału naszego stanowiska w odbudowie Rzeczypospolitej.

Nie mogąc z różnych powodów wysłać drużyny na „Marsz Kadrówki”, zarząd oddziału postanowił urządzić „Marsz Kadrówki” u siebie. Do współpracy powołał wszystkie towarzystwa Brzeszcz, jak Sokół, T. S. L. i inne. — O godzinie 5 rano stanął oddział Związku Strzeleckiego Brzeszcze do marszu do Oświęcimia. Droga wynosiła 22 km. Równocześnie o tej samej godzinie wyruszył do Oświęcimia oddział Związku Strzeleckiego z Zatora, działający w porozumieniu z oddziałem w Brzeszczach.

W Oświęcimiu pouczone oddziały zdały raport decy garnizonu Oświęcim i z orkiestrą wojskową oraz załogą Oświęcimia wyruszyły do Brzeszcz, na miejsce zbiórki. W Brzeszczach oczekiwały strzelców tłumy publiczności, które po przybyciu tychże, tworząc olbrzymi pochód, wyruszyły pod „Drzewo Wolności”. Mszę św. odprawił tam główny protektor uroczystości, ks. proboszcz Migdałek. Podczas mszy św. grała orkiestra wojskowa i trębacz bataljonowy. Baon 73 p. p. ze wszystkimi oficerami był obecny podczas całej uroczystości. Po mszy św. ks. proboszcz poświęcił płytę „Nieznanego Żołnierza”. Tu nastąpiła chwila bardzo uroczysta, baon i kompanja Związku Strzeleckiego sprezentowały bronią, trębacz grał alarm, podniesiono masztową chorągiew, kompanja honorowa oddała salwę honorową, po-

czem ks. Strojek przemówił w pięknych słowach do zebranych, wyjaśniając historyczne znaczenie rocznicy grunwaldzkiej, wymarszu strzelców w 1914 r., mówił o wojnie polsko-rosyjskiej i wyjaśnił znaczenie płyty „Nieznanego Żołnierza. Mowa ta wywołała łzy u wielu obecnych. Następnie w krótkich słowach, po żołniersku, ob. Kuszlik, członek zarządu okręgu krakowskiego, przedstawił dzieje „Pierwszej Kadrowki“. Po skończonym nabożeństwie wykonano wspólne zdjęcie. Warto honorową przy płycie „Nieznanego Żołnierza“ pełnili na zmianę strzelcy, sokoli i wojsko. Po południu odbył się Bieg Odrębny 2900 m., 100 i 200 m., w którym zwyciężyli wojskowi.

Po zawodach odbył się festyn, trwający w miłym nastroju do godz. 1 w nocy.

Dochód przeznaczyl Związek Strzelecki w całości na zakup książek dla biednych dzieci.

Tak wyglądał „Marsz Szlakiem Kadrowki“ w Brzeszczach. Zorganizowanie marszu jest zasługą ob. prezesa oddziału w Brzeszczach, ob. Kruczały Karola, ob. prezesa oddziału w Zatorze, burmistrza Piotra Pluty, ob. Malinowskiego Ryszarda, sekretarza oddziału w Brzeszczach, ob. Popkiewicza Rudolfa, ks. proboszcza Migdalka, ks. Strojka, załogi garnizonu Oświęcim oraz wszystkich strzelców obu oddziałów. Życzymy im dalszej tak owocnej pracy dla dobra Ojczyzny.

K-ski.

Okręg lwowski.

UROCZyste OTWARCIE ODDZIAŁU ZW. STRZ. W SYGNIÓWCE.

W niedzielę 16-go b. m. odbyło się uroczyste otwarcie Zw. Strz. oddział Sygniówka. W otwarciu wzięli liczny udział delegaci okr. Zw. Strzel. i Zw. Leg. z prezesem Schmalem i wiceprezesem Baczyńskim na czele. Oddział Sygniówka liczy ponad 100 członków, w tem 60 umundurowanych, jako też osobny oddz. strz. 25 kobiet, które wkrótce stworzą samodzielny oddział.

Uroczystość poświęcenia pięknego lokalu Związku zapoczątkowała uroczysta msza św w kościele parafjalnym, dokąd strzelcy wyruszyli pochodem ze sztandarem leg. lwowskich i orkiestrą 19 p. p. we Lwowie.

Po mszy św. dokonał poświęcenia lokalu ks. Zak, poczem odbyło się skromne przyjęcie, w czasie którego przemawiali ks. Zak, ob. Ursini, redaktor Daniluk i prezes Schmal. Wszyscy mówcy podnosili zasługi I-go Maszaka Polski, Józefa Piłsudskiego, i obronne znaczenie dla Państwa organizacji Zw. Strz., przyczem wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć Komendanta Piłsudskiego, a chór leg. lwowskich odśpiewał „Niech żyje nam“ i „My, Pierwsza Brygada“.

Zebrani strzelcy wyrazili publiczne podziękowanie płk. Zulaufowi, dowódcy 19 p. p., za udzielenie orkiestry na tę uroczystość, a panom za ich trudy, poniesione w urządzeniu przyjęcia.

Prezesem Zw. Strzel. w Sygniówce jest ob. August Kaszuba, zastępcą—ob. Jan Pierożek, sekretarzem—ob. Bronisław Kulikowski, skarbnikiem—ob. Bronisław Schiller, komendantem oddziału—ob. Stanisław Pater, szefem oddziału ob. Michał Chmiel.

Okręg warszawski.

ZABAWA STRZELCÓW W PRUSZKOWIE.

W niedzielę dn. 23 sierpnia oddział Pruszków (okręg warsz.) urządził we własnym parku zabawę strzelecką. Zabawa ta, zarówno jak i poprzednia, cieszyła się liczną frekwencją publiczności. Znacomite występy monologistów i komików ob. Tyrały i p. Szczepińskiego ubawiły świetnie gości. Prócz tego zespół dziecięcy odegrał jednoaktówkę p. t. „Nagroda Naci“. Żywe zainteresowanie obudziły wśród publiczności pełne niespodzianek wyścigi w wózkach i z jajkiem, zwycięzcy których ob. ob. Grzegorzewski i Zaremba otrzymali nagrody. Nie słabnącem powodzeniem cieszyła się łódka na stawie, będąca dla pozbawionych wody pruszkowianków miłą niespodzianką.

Opuszczająca park późnym wieczorem publiczność wyznaczała sobie spotkanie na przyszłej zabawie strzelców. Podkreślić należy wzorowe zachowanie się strzelców na zabawie, którzy starannie wywiązywali się z otrzymanych poleceń i cały czas przestrzegali porządku na zabawie. Niemniej te też zasługi położył w jej urządzaniu, Komitet Zabawy, którego energiczna praca odniosła pożądane rezultaty. W skład Komitetu z ramienia zarządu oddziału weszli ob. ob. Gintowt, Borowicz, Przychodzki, Kurnicki i Żenczykowski, którym swą współpracę zaoferowali państwo Gliwiczowie, panie M. Rzepkówna, N. Zawidzka, H. Simonówna, A. Książkówna oraz p. p. Gruszecki, Głowacki, Jan i Edward Rzepko, Martynowski.

Zabawy, urządzone przez oddział pruszkowski, dzięki przystępnym cenom, dają możność miłego spędzania czasu w ładnym parku i prawdziwego ubawienia się, dzięki licznym rozrywkom.

Pruszkowia.

Wesołe historyjki z życia Marka Twaina.

Z okazji obchodu piętnastej rocznicy zgonu wielkiego humorysty amerykańskiego, Marka Twaina, dzienniki tamtejsze przypominają różne wesołe epizody z życia tego niezwykłego pisarza.

Ciekawe jest naprzykład to, w jaki sposób Mark Twain, będąc jeszcze w szkole, zarobił pierwsze dolary.

Otóż zdarzyło się to tak:— pewnego razu nauczyciel przyłapał go na wycinaniu scyzorykiem pięknych rysunków na ławce szkolnej.

Ten rodzaj działalności artystycznej był w szkole surowo zakazany, i każdy uczeń, który ten zakaz przekroczył, musiał otrzymać w obecności całej klasy chłostę, albo też wyprosić u ojca 5 dol. na zapłacenie kary.

Mark Twain ze skrupuła przyznał się ojcu do wspomnianego wykroczenia.

— Słuchaj synu — powiedział ojciec — ja zapłacę 5 dol., aby [oszczędzić ci] przykrości otrzymania chłosty wobec współkolegów, ale kara nie może ci być jednak darowana.

To rzekłszy, ojciec kazał się Markow

Twa'nowi położyć i wymierzył mu obfitą chłostę.

Trzymając w jednym ręku 5 dol. a drugą pocierając sobie bolącą część ciała, Mark Twain wybiegł po schodach z mieszkania rodzicielskiego.

W drodze jednak do szkoły przyszła mu myśl, czyby nie "zarobić" tych pieniędzy.

Z pewnością — pomyślał — nauczyciel nie wymierzy mu tak ostrej chłosty, jak ojciec, a zatem najgorsze ma już poza sobą.

Przyszedłszy zatem do szkoły, oświadczył nauczycielowi, że zdecydował się na chłostę. Bez jednego okrzyku wytrzymał karę różeg, ale "zarobił" sumiennie 5 dol.

W młodości swej — Mark Twain postanowił zostać sternikiem i uczył się tej sztuki na parowcu, krążącym pomiędzy St. Louis i Nowym Orleanem.

W wolnych godzinach pisał on drobniejsze opowiesci i szkice z życia marynarskiego. Między innymi napisał on także szkic humorystyczny o kapitanie parowca, którym jeździł, a kiedy czytał ten swój utwór kolegom, komendant statku zapytał się go, pod jakim nazwiskiem tę pracę ogłosi.

W tej właśnie chwili jeden z marynarzy, zdając relację ze swych prac technicznych, zwrócił się do oficera ze słowami: — „mark twain“ (od „mark two“ dwa znaki). Usłyszawszy to, przyszedł humorysta zawołał:

— Wybornie! Użyję pseudonimu: „Mark Twain“!

I pod tem nazwiskiem stał się on sławnym. Jak wiadomo, właściwe nazwisko jego brzmiało: Clemens Samuel Langhorne.

Pewnego razu Mark Twain zapewniał, iż wykrył w Oklahomie wzorowy hotel. Twierdzenie swoje udowodnił treścią obwieszczeń, rozwieszonych dla użytku gości we wszystkich pokojach hotelowych. Obwieszczenie to brzmiało:

„Zakazuje się zabierać ze sobą cegły z materaców. Trzy puknięcia w drzwi oznaczają, że w hotelu dopuszczono się mordu. Jeżeli deszcz przecieka do pokoju, to należy zrobić użytek z leżącego pod łóżkiem parasola. Podróżni, kładący się spać, a nie zdejmujący obuwia, płacą specjalny dodatek. W razie, gdyby przypadkowo zabrakło serwetek stołowych, należy usta wycierać o brzeg obrusa“.

Pewnego razu Mark Twain wstąpił do jednej z księgarni w Nowym Yorku i zapytał o cenę pewnej książki. Cena wynosiła 4 dol.

— Doskonale — odrzekł. — Jestem dziennikarzem, czy nie otrzymam zatem rabatu?

— Oczywiście — brzmiała odpowiedź.

— Ponadto jestem pisarzem, czy otrzymam z tej racji również rabat?

— Oczywiście — odrzekł księgarz.

— I jestem jeszcze akcjonariuszem tej księgarni, a zatem mogę chyba liczyć na rabat? — pytał dalej Twain.

— Oczywiście — potwierdził księgarz.

— Dla pańskiej wiadomości podam, że jestem Mark Twain, a ta okoliczność również daje mi prawo do pewnego rabatu.

— Oczywiście, Markowi należy się rabat.

— A zatem, ile mam zapłacić za tę książkę?

— Mark Twain — odrzekł księgarz — nie nie płaci. Przeciwnie, my winni mu jeszcze jesteśmy 80 centów...

Pewien majątny człowiek, zajmujący w Ameryce bardzo wysokie stanowisko, napisał do Marka Twaina list i nie otrzymał odpowiedzi nań.

Po dłuższym wyczekiwaniu tak się zgniewał, że przesłał humorystcie arkusz listowego papieru i znaczek pocztowy na odpowiedź. Dopiero wówczas otrzymał od Marka Twaina pocztówkę zawierającą następujące słowa:

„Papier i znaczek pocztowy otrzymałem, proszę jeszcze o przysłanie koperty“.

W swej podróży europejskiej Mark Twain był także przyjęty w zamku Windsor przez angielską parę królewską.

W czasie tej wizyty opowiedział, że kiedy był gościem ambasadora amerykańskiego, to przy tej okazji zarobił on, czy też oszczędził 500 dol.

Stało się to przez to, że ambasador prosił go o wygłoszenie mowy.

— Gdybym — powiedział on — mowę tę wygłosił to wszystkie gazety amerykańskie wydrukowałyby ją natychmiast, i nie mógłbym już tych samych myśli użyć w artykule — dla „North American Review“, od którego za jedną stronę otrzymuję 500 dol. honorarium autorskiego. A zatem Najjaśniejszy Pan widzi, że prawdę mówię owo przysłowie: „Milczenie jest złotem.“

Adres Redakcji i Administracji: Al. JEROZOLIMSKIE № 27 (dawniej 41). TELEFON 415-81.

Administracja otwarta: od g. 12-iej rano do 3-iej p. p. Konto czekowe P. K. O. 3.944.

Redaktor przyjmuje: Od g. 2-iej do 3-iej p. p.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Nr. pojedynczy 40 groszy, zagranicą o 50% drożej.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., $\frac{1}{2}$ strony 120 zł., $\frac{1}{4}$ strony 70 zł., $\frac{1}{8}$ strony 40 zł.

$\frac{1}{16}$ 20 zł.

Redaktor odpowiedzialny: MACIEJ KUHNKE.

Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.

Druk W. Maślankiewicz i F. Jabczyński, Warszawa, Nowogrodzka 17.